

Kuryer Poznański
wydany codziennie z wyjątkiem poro-
działków i dni powziętych.

Redakcyja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracyja i Ekspedycyja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłatą kwartalną.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wy-
stki pocztach cesarstwa niemieckiego
i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preis-
liste für 1893 Nr. 82 Seite 355.) w innych
krajach: cena poznańska z dołączeniem
przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
lanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchman i Friendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. —
Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 grudnia.

Z bieżącej chwili.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że przeciwnie-
prezydenta Rzeczypospolitej postanowili wystąpić pu-
blicznie przeciw niemu, aby go stracił z tego stano-
wiska. Mała, nieznaną szerzej gazetka, „Petit Caporal“,
redagowana przez bonapartystycznego deputo-
wanego, Cuneo d'Ornano, tak napisała zesłanego piątku:
„Jutro powiemy, dla czego i jak w krótkim czasie
zberze się kongres we Wersalu, skutkiem nieuni-
knionej dymnisi Feliksa Faures i jak się potem za-
bierze do rewizji konstytucyj“.

Biuro korespondencyjne, „Agence Libre“ taki
do tego dodał komunikat: „Ta, umyślnie niejasno
napisana wiadomość, jest dopiero początkiem kampanii
przeciw obecnemu rządowi. Nie uderzy ona w szefa
państwa, ale w pewne osoby jego rodziny. Duszą tej
kampanii jest Juliusz Delahaye, były bułanżysta i
deputowany z Tours“.

Z pism paryżskich tylko „Petit Republique“ pod-
jęło tę sprawę, reszta obojętnie ją przyjęła. Jeden
z redaktorów tego pisma rozmawiał z Cuneo d'Or-
nano, który mu oświadczył, że nie ma żadnych stó-
sunków z Delahayem.

Następny numer pisma „Petit Caporal“ prowa-
dzi dalej walkę przeciw prezydentowi w artykule za-
tytułowanym: „Dymisja Feliksa Faurego“, w którym
redakcyja powiada, że jest to publiczną tajemnicą, iż
przygotowuje się kampania ku straceniu Faurego.
Redakcyja „Petit Caporal“ ofiarowała dokumenta na
ten cel przeznaczony. W końcu wzywa redakcyja bo-
napartystów do organizacyi, bo reszty dokonają ra-
dykali.

W kwestyi, dotyczącej Artona, donosi telegram,
że londyński korespondent do pisma francuzkiego
„Matin“, rozmawiał z dziennikarzem Lefebre, który
podług relacyi adwokata Artona z polecenia francuz-
kiego ministra sprawiedliwości, Ricarda, miał konfe-
rować z Artonem. Lefebre oświadczył koresponden-
towi „Matina“, że odwiedził Artona we własnym
interesie jako dziennikarz, pragnąc od Artona kupić
papiery, dotyczące kanału Panamy, aby z nich uzy-
skać materiał dziennikarski. Lefebre zapewniał, że
do tego nie miał żadnego upoważnienia i że nie po-
kazywał Artonowi żadnych listów, mających pocho-
dzić od ministra Ricarda.

Wiadomo, że obrońca Artona powiedział przed
sądem londyńskim, iż francuzki minister sprawiedli-
wości, Ricard, wysłał był dziennikarza Lefebre do
Artona po papiery dotyczące Panamy. Jak się było
można spodziewać, przyszła ta sprawa pod obrady
Izby francuzkiej. Onegdaj o tem tam rozprawiano
na interpelacyę postać Chandler.

Ricard odpowiedział, że stanowczo protestuje
przeciw roli, jaką mu narzucono. Odstąpić można, że
c.owiek tak poważny, jakim winien być adwokat,
zajmujący w swym kraju znaczne stanowisko, mógł
przed sądem angielskim twierdzić, jakoby francuzki
minister sprawiedliwości wysłał był emisariusza do
Artona na konferencyę. Cieszę się, że mogę tę rzecz
wyjaśnić, która tak się miała:

„Dzień przed aresztowaniem Artona zawiadomił
mnie jakiś jegomość, był to Lefebre, że wie, gdzie są
papiery kompromitujące Artona w Londynie. Na to
wysłałem do Londynu specjalnego komisarsza i poleci-
łem mu, aby dobrze przyjął Lefebre'go i aby jeżeli
będzie mógł, obłożył te papiery aresztem. Własno-
cznie ten list pisałem i podpisałem. Gdybym był
inaczej postąpił, byłbym zasłużył na nagane. Gdy-
bym znał legalny środek do uzyskania tych papierów,
to czyniłbym tak samo jutro, jak poprzednio“.

Izba oklaskami przyjęła tę deklaracyę, poczem
zabrał głos deputowany d'Hugues, zarzucając poprzed-
niemu ministrowi, że pozwolił ujść Artonowi. — Na to
odpowiedział Ribot, który należał do tego minister-
stwa, odporując że zarzuty i pragnąc, aby dla wyja-
śnienia tej sprawy ogłoszono wszystkie dokumenta,
dotyczące sprawy panamskiej, aby wreszcie potożyć
kres tym legendom.

Izba 485 głosami przeciw jednemu przyjęła po-
rządek obrad rządu.

Czemu były wielki wezry, Said basza, uszedł
pod opiekę ambasadora angielskiego w Carogrodzie?
Oto pytanie, nad którego rozwiązaniem nadaremnie
sobie głowę łamią politycy i reporterzy carogrodzcy.
Rzucono na Said baszę potwarz, jakoby był na żo-
dzie angielskim, ale ten zarzut okazał się brudnym
oszczerstwem. Obecnie donosi telegram z Carogrodu,
że taki miał być powód niełaski i gniewu sultana na
Said baszę: Krótco po ukazaniu się w Carogrodzie
odezw rewolucyjnych, przywodził sultan Said baszę
do siebie, zalecając mu, aby użył swego wpływu na
uspokojenie szubornych umysłów. Said basza od-
powiedział sultanowi, że sprawców tych publikacyi
nie zna, a ponieważ nie jest w urzędzie, więc się do
tych rzeczy mieszać i życzeń monarchy w tym wzglę-
dzie spełnić nie może. Ostatecznym rezultatem tej
rozmowy było, że sultan wprost oświadczył Said
baszy, że on jest naczelnikiem ruchu rewolucyjnego.
Said basza, usłyszawszy ten zarzut, wyszedł i udał
się niebawem z dwunastoletnim synem do ambasady
angielskiej, upraszając ambasadora Currie o ochronę.
Ambasador przyjął Said baszę i jego syna z wszelką
uprzejmością. Podobno sultan zamierzał przenieść do
mieszkanie dla Said baszy w parku dworskim, gdzie
to dawniej osadzono Midat baszę, który ztamtał po-
szedł na wygnanie. „Vestigia terrenti“ pomyślał so-
bie Said basza i wolał iść pod opiekę angielską.

Gdy się o tem sultan dowiedział, rozgniewał się bar-
dzo i dokładał wszelkich starań, aby Said baszę
skłonił do powrotu, ale nadaremnie. O północy
z srody na czwartek udał się do Said baszy minister
spraw zewnętrznych, Tewfik basza, wraz z innymi dy-
gnitarzami, radząc mu, aby opuścił ambasadę, przy-
rzekli mu w imieniu sultana wszelkie bezpieczeń-
stwo, ale Said basza nie pozwolił się nakłonić do
opuszczenia pałacu ambasady angielskiej.

W tej sprawie odbieramy następujący telegram:
London, 8 grudnia. Z Carogrodu telegrafują
pół dnem 6 b. m.: Said basza jest jeszcze w pa-
lacu ambasady angielskiej. Sultán wysłał do niego
dwóch dygnitarzy, aby go skłonił do powrotu, czego
atoli Said basza nie uczynił, bo nie wierzy danym
mu zapewnieniom. Zamierza on opuścić Turcyę, ale
nie uczyni tego bez gwarancyi mocarstw. Na wczoraj-
szą naradzie ambasadorów pochwalono postępowanie
ambasadora angielskiego za udzielenie Said baszy
przytulku. Muzulmani także chwala tego ambasa-
dora. Rząd nie pozwala na wysyłanie depesz o Said
baszy. Od srody ustawiono policya w bliskości am-
basady angielskiej. Zeszlęj nocy tureckie okręty otar-
czyły wojenne statki angielskie, sądzono bowiem, że
Said basza uciecze na jednym z tych okrętów. Am-
basador angielski zaproteutował przeciw temu bardzo
energicznie.

Ta awantura w Niemceni dla Turcyi przedsta-
wia świetle jej rząd, który nie zdecydował się jeszcze
dotychczas, aby załatwić żądanie niektórych mocarstw
europejskich, żądających, żeby zezwolila drugiemu
okrętowi każdego z tych rządów przepłynąć Darda-
nele. Wobec czego oporu Turcyi zajęły wreszcie, jak
się zdaje, rząd stanowczo stanowisko, bo do „Pall
Mall Gazette“ donoszą, iż wszystkie mocarstwa zgo-
dziły się na to, że drugie okręty muszą przepłynąć
przez Dardanele. Doniesiono o tem W. Porcie, że
jeżeli w dziesięciu dniach nie wyda tego pozwolenia,
natenczas mocarstwa prześlą jej notę zbiorową,
w której żądać będą tego przepłynięcia okrętów.

Z Malej Azji, w której od pewnego czasu wra-
niepokój, donoszą, że przywrócenie porządku w Ha-
bran postępuje zwolna. Żołęga turecka w Lueder
była zniewolona wystąpić do starcia z Druzami, któ-
rzy odcięli wodę żłodziw. W tej bitwie został rannym
gubernator Hauranu, Bedri basza. Przeciw Kana-
watowi, w którym się osadzili powstańcy, postępują
Turcy trzema kolumnami. Druzowie mają 900
uzbrojonych powstańców, Turcy starają się głównie
o to, aby niepokój nie przeniosł się do Libanu.
Przeciw powstańcom operuje Turcyę siła wojska, wy-
noszącego sto tysięcy żołnierza (154 batalionów).
Podług zdania fachowych wojskowych ma Turcyę
w tej wyprawie dobrych dowódców i żołnierzy.

Z walki ekonomicznej między Ameryką Pół-
nocną a Niemcami donoszą z Waszyngtonu, że senator
Davis, członek komitetu dla spraw zagranicznych
miał oświadczyć, że zdaniem tego nie potrzeba no-
wych praw, któreby produktom amerykańskim za-
pewniały należące im się traktowania; prezydent
bowiem ma władzę w ręku, aby nie pozwolił na przy-
wóz niemieckich produktów do Stanów Zjednoczonych.
Jeżeli prezydent użyje tego prawa mu przysługują-
cego, to Niemcy zaraz będą gotowe zawrzeć pokój
i przyjmować wszelki produkt amerykański. — Zdaje
się, że nowy niemiecki projekt o cukrze niepokoi
i gniewa Amerykę Północną, która już i tak nie-
laskawem patrzy okiem na Niemcy, utrudniające
przemysłowi amerykańskiemu wywóz swych pro-
duktów do Niemiec przez cel prohibicyjne. Gdyby się
spełniły miały groźby amerykańskie, to niewątpliwie
wyszłyby na tej walce ekonomicznej bardzo źle tak
Niemcy jak Ameryka.

W Madrycie sprawa rewolucyja kubańska coraz
większą obawę. Minister wojny i minister marynarki
odebrali od marszałka Campos telegram, uwiadamia-
jący rząd hispański, że powstańcy zamierzają wysa-
dzić w powietrze każdy okręt przywozący wojsko na
Kubę. Aby temu zapobiedz, wysłał Campos na mor-
ze kilka krzyżowców, które mają w danym razie
ochronić okręta przed powstańcami. Rozbisanie mają
7-8 tysięcy ludzi pod bronią, których dowódczy
postanowili wpaść do Matanzas, aby tamże poniszczyć
zupelnie plantacje cukru. Przez to chcą Camposa
zmusić do ukladów.

* „Los. Ztg.“ z niedzieli zamieszcila artykuł
p. t. „Innere Kolonisation“, w którym bardzo ener-
gicznie występuje przeciwko niepodzielności i nie-
sprzedajności (Anrberrecht) włosci rentowych i par-
celi kolonizacyjnych. Artykuł konczy się następują-
cemi uwagami: „Komisya kolonizacyjna stara się
w ogólnosci o to, aby Niemcy osiedlili się na roz-
parcelowanych majątkach w Księstwie i Prusach Za-
chodnich (nie zawsze są to same tylko polskie ma-
jatkі). Jeżeli atoli przy wykonywaniu ustaw o go-
spodarstwach rentowych i kolonizacyi w dotychczas
niemieckich okolicach Prus Zachodnich osiedlani by-
wają drobni chłopcy polscy, to jest to po prostu ko-
miczne, że z tego powodu zawođa skargi ci sami
konserwatyści, którzy właśnie przez swe wygórowane
ceny są przyczyną tego, że niemieckie kolonisci ze
swemi wyższymi potrzebami zyciowymi na utworzo-
nych w ten sposób dobrach rentowych egzystować
nie mogą. Natomiast mogą istnieć na nich Polacy,
mający mniejsze pretensje do zycia i dla tego zdolni
łatwiej je zaspokoić. Błędne koło, w którym się ten
sposób obraca na wschodzie polityka kolonizacyjna,
daje niezwykle wiele materiału do ironii. Jeszcze

czas naprawić popełnione błędy — atoli bardzo
wątpliwa jest rzecz, czy nowe prawo o majoratach
kolonizacyjnych może przyczynić do naprawienia
złego“.

* Biuro Wolffa donosi:

„Berlin, 9 grudnia. Cesarz przyjął podanie
ministra Köllera o dymisya, pozostawiając mu tytuł
i stopień ministra stanu i nadając mu order czer-
wonego orła I klasy. Równocześnie został zamiano-
wany przez rejencyjny von der Becke ministrem
stanu i ministrem spraw wewnętrznych“.

* Dnia 16 b. m. o godzinie 1/2, przed po-
łudniem, odbędzie się wybór deputowanych do izb
rolniczych, z powiatu Sredzkiego. Celem porozumie-
nia się do kandydatów, upraszam uprzejmie uprawnio-
nych do głosowania o przybycie do Srody do hotelu
pana Hüttnera już o 1/2-tęj. — Nieprzybywających
prosi się usilnie o nadstawienie plenipotencyi.
Nekla, 7 grudnia 1893.

Teodor Zoltowski.

* W „Deutsche Tageszeitung“, znanym
polakożerzonym organie „Bundu“ rolników czytamy:
„Komisya kolonizacyjna a krytyczne polozenie
rolnictwa. Gbur zachodnio pruski pisze nam:

„I rząd uzna zapewne, jak krytycznem jest po-
lozenie rolnictwa, jeżeli przyjrzy się bliżej rachunkom
komisji kolonizacyjnej. Zakupione dobra sponia się
gotówka na czysto, adnosny administrator nie
potrzebuje placić procentów; po większej części je-
dnakże dochody z majątku nie wystarczają, choć go-
spodaruje się bardzo oględnie, na opłatę zaciągu, po-
datki itd.; zwykle musi komisya kolonizacyjna jeszcze
doplacać... Czyż komisya kolonizacyjna dotąd wiele
co pomogła? — Nie! mówię. W parlamencie i w sejm-
ie pruskim wzrosła liczba Polaków, — założono
Bank polski, który zakupuje dobra również od nie-
mieckich i polskich większych właścicieli ziemskich i
odprzedaje parcele Polakom. — Rozbudzono nie-
mowicie narodowę bez potrzeby i korzyści; ztąd
tęmienniam, że Towarzystwo ku szerezeniu niem-
czyzny nie wiele co pomoze, albowiem dla konkuren-
cyi założono (?) inne polskie Stowarzyszenia i jest
rzeczą pewną, że Polak bardziej przywiązany jest do
Towarzystw swoich, aniżeli Niemiec do niemieckich
Komisya kolonizacyjna zezwolila na z subha-
stowanie niejednego niemieckiego wlosciana.
Wydaje się to nieprawdopodobnem, ale nie mniej jest
prawdziwem; odkąd bowiem komisya kolonizacyjna
rozkawkowuje wielkie dobra na male, sprzedaje
małych posiadłości ziemskich ustala niemal zupełnie,
ponieważ większa część kupujących zwraca się do
komisji kolonizacyjnej. Niejedn chłop niemiecki,
nie mogąc tym sposobem znaleźć kupców, został
subhastowany, gdy tymczasem niejednego Polaka
będącego w polozeniu równie krytycznem, wybawila
komisya kolonizacyjna. Ostatni otrzymał jeszcze
znaczną cząstkę skutkiem sprzedaży z wolnej ręki,
tamtam zmuszony był chwycić za kij żebraczy i z pró-
zności rękoma opuścić z rodziną swą sadybę. Stało
się już przysłowiem: „Niemca wybawila subhastacya,
Polaka tymczasem komisya kolonizacyjna.“ (W ję-
zyku niemieckim rymuje się to przysłowiu. Przyp.
Red. „Kur.“) Komisya kolonizacyjna i Towarzy-
stwo ku szerezeniu niemczyzny zdziałaby coś dla
sprawy niemieckiej wtedy tylko, gdyby pierwsza ku-
powała tylko od właścicieli niemieckich, wielkich i
małych, a ostatnie postaralo się dla właścicieli nie-
mieckich o tańsze hipoteki, 3-procentowe, pod po-
dobnymi warunkami, jak je otrzymują osadnicy komi-
syi kolonizacyjnej. „Landbank“, który ma być
w związku z spółką H.K.T. kupuje tymczasem stara
posiadłość niemiecka, by ją rozkawkować“.

ODEZWA.

W dniu 20 maja 1871 roku zawiązane tu
zostało „Towarzystwo Pomocy Naukowej dla
dzievcząt polskich“. W roku więc przyslym
w maju upływa lat 25 od jego założenia. Bez
żadnej przesydy powiedzieć można, że przez tę
ćwierć wieku nie napróżno ono istniało. Wobec
bowiem wielu fundusów, jakimi rozpo-
rzadzało, wiele dokonało, dopomogło do wy-
kształcenia wielu pracownikom na różnych po-
lach zajęć kobiecych, które z pożytkiem dla spo-
łeczeństwa pracowały i pracują. Liczby w tym
względzie są najwymowniejse. Otóż instytucya
w ciągu 24 lat udzieliła pomocy 61 kształcącym
się na nauczycielki wyższe, na nauczycielki mu-
zyki 11, na bony freblowskie 34, na buchal-
terki 70, na rysowniczki 1, na fotografistki 10,
na krawczyńce 178, na modniarki 64, na wy-
uczenie się szycia bielizny 8, haftu 25, na go-
spodynie wiejskie 58, praczki i prasownicy 151,
fryzyerstwa 12, kucharki 49, dentystki 3, ochro-
niarki 13, szewczynie 8, introligatorzki 4, drze-
worytniczki 1, fabrykantki sztucznych kwiatów
2, aptekarstwa 1, mleczarstwa 2, poszywania pa-
rasoli 1, razem 756. — Wydano zaś na ich
naukę i utrzymanie 138,954 marek, czyli w prze-
cięciu na jedną uczennicę 180 marek.

Dziś zatem zawdzięcza ofiarności społeczeń-
stwa naszego 756 dziewcząt swe fachowe wy-
kształcenie, dzięki któremu zdobyły sobie i do-
bývają byt i są prawdziwie pożytecznym spo-
łeczeństwem. Przekonani też jesteśmy, że spo-
łeczeństwo nasze nie wypuści z swęj opiekunczą
troskliwosci tyle pożytecznego Towarzystwa i
nadal wspiera je będzie. Mianowicie da dowód
tęj troskliwosci i życzliwosci tego roku, który
nas zbliża do jubileuszu i z hojnemi datkami po-
spieszmy ku jego dalszemu utrzymaniu i opa-
trzeniu.

W pierwszej zaś linii pospieszą z datkami
dawniejsze stypendytki, wywięzując się przez to
z długu wdzięczności, zaciągniętego względem
społeczeństwa i dadzą nadto w miarę możności
środku do kształcenia biednych ich sióstrzyc.
Niechaj zatem rok bieżący będzie dowodem uzna-
nia dla użyteczności Towarzystwa Pomocy Nau-
kowej, miłości dla sióstrzyc biedniejszych i za-
razem okazem wdzięczności dla tych, które byt
swój pomocy tegoż Towarzystwa zawdzięczają.

Wszystkie dzienniki polskie prosimy o przy-
mowanie datków, a następnie odsyłanie ich do
do kasyerki Towarzystwa.

Poznań, 7 grudnia 1893.

Helena Jakowicka. Marya Kobylńska,
przewodnicząca. sekretarka.

Marya Szczaniecka,
kasyerka.

Emilia Szczaniecka. Marya Mycielska.

Wanda Niegolewska. Anastazyja Danysz.

Anastazyja Warnka. Marya Stasińska.

Cecylia Zielewiczowa. Wanda Koehlerowa.

Teodozya Veit.

Fr. Dobrowolski. Stanisław Moty.

Dążności do jednoci religijnęj

zaczynają się dzisiaj wszędzie. Przez swoje piśmo
do schizmatyków Wschodu i przez wezwanie Angli-
kanów do połączenia się z Rzymem, dał Papież
Leon XIII do tego pobudkę, która świat poruszyła.
We Francyi, która zwykła przodować we wszyst-
kich dziedzinach, zanotowała należy także kierunek,
zmierzający do sprrowadzenia unii w dziedzinie reli-
gijnęj. W Paryżu utworzył się osobny związek, ma-
jący na celu pogodzenie Anglikanów z Rzymem.
Dobra inten-ya tego związku odróżnił go od owych
usiloń, o których pisaliśmy, a które chcą wiek XX
zainaugurować wielkim międzyreligijnym parlamen-
tem z okazji wystawy paryżkiej. Różne piśma do-
noszą, że Ojciec św. oświadczył się przeciwko udziałowi
katolików w tym kongresie i że niebawem ma
do ogłosić publicznie. Zaznaczyliśmy przed nie-
dawnym czasem, że pomysł fin de siècle X. Charbon-
ne'a, aby zwołać taki kongres międzyreligijný, spodo-
bał się ateistom, protestantom i żydom, a teraz zna-
lazł także przychylnę przyjęcie w piśmach rosyjskich.
Szczegolne jednak zadanie nakreśla prasa ro-
syjska owemu kongresowi. Jeden z dzienników ro-
syjskich pisze: „Naszym zdaniem, przyczyniłby się
religijne kongresy do rozproszenia uprzedzeń, do wy-
wołania braterskich uczuć wśród narodów, a może
doprowadziłyby także do religijnego zjednoczenia.
Myśl ta połączenia się była jeszcze przed 25 laty,
że tak powiemy, obcą, gdy tymczasem teraz rozważa-
ją się wszędzie i stawia na czele interesów.“ Każdy
krok, uczyniony w tym kierunku, musimy nazwać
pożądanym. Żywny silne przekonanie, że połączenie
się we wierze jest prawdziwą potrzebą i że usilowa-
nia, podjęte w tej mierze, wydadzą owoce prędzej
czy późniēj.“ Tęgo spodziewaćby się można pewno
najmniej od takiego widowiska religijnego. Ale
usposobienie przychylnę dla unii z Kościołem zaczyna
się uwydatniać nareszcie w opiniej dotychczas Rosyi.
Jak daleko sięga to usposobienie? jakie obejmuje
kole? Zdaje się, że chodzi tu tylko o pojedyncze
głosy prasy, że atoli sfery miarodawcze są tak samo
dzisiaj, jak przedtem dalekie od myśli połączenia się
z Kościołem.

Przypuszczenie to potwierdzają słowa pomocnika
Pob.edonoscewa, tajnego radcy Sablera, który w se-
minarium w Tue mówił o wielkiej radości, jaka
musi napełniać serca prawostawnych, żekościół pra-
wostawny zachował naukę czystą chrześcianaństwa, nie
spoczął błędem mędrkowaniem łacinników i prote-
stantów.

„Nasz święty kościół — mówił on — utzymał
prawdziwą wiarę w nienaruszonej czystości i ochronił
nas przed siłami, w które popadli obowierzający
i w które starają się pochwylić innych, jak to czyni
n. p. rzymskie papieństwo, które marzy o panowaniu
nad światem. Papież Leon XIII pragnie i nas
omtać swemi sieciami. To usilowanie jest daremne.
Prawostawna Rosya nigdy nie skłaniała się ku Rzy-
mowi, a zwłaszcza nie teraz, kiedy i obowierzający
coraz bardziej pojmują wielkość prawostawnego ko-
ścioła.“

Rosya nie stanowi całego Wschodu, a najsku-
teczniejszą drogą, wiodącą do unii, jest ta, którą wy-

brał Leon XIII. Skutki okazały się już u Koptów, inne owoce tej pracy dojrzają także niedługo.

ile kosztuje kolonizacja poznańska skarb pruski?

W ostatnim zeszyście „Kraju“ znajdujemy ciekawy artykuł redaktora „Słowa“, p. dr. Ant. Domimirskiego z Warszawy p. t. Komisja kolonizacyjna, w którym obszernie rozpisuje się o dotychczasowej czynności tej bismarckowskiej ustawy antypolskiej. Pomijamy pierwszą część artykułu, obejmującą szczegóły znane już bliżej naszym czytelnikom, a podajemy tutaj część ostatnią, w której autor rozbiera ważne dla nas pytania: co kolonizacja kosztuje skarb pruski?

Autór pisze: Bierzemy dla przykładu ostatnie sprawozdanie komisji za r. 1894. Znajdujemy w niem sprawozdanie z rozkolonizowania czterech folwarków, mianowicie Ustaszewa (Kornthal), w powiecie żnińskim, Runowa (Kaisersau), w pow. węgrowskim, Joachimów w powiecie szubińskim, i Kamenzdorf, w powiecie wąbrzeskim (w Prusach Zachodnich). Rozumie się, że nazwiska są dziełem komisji kolonizacyjnej, dawniej nazwy tych czterech folwarków były inne. Otóż Kornthal ma 402 1/2 hektarów. Komisja zapłaciła zań 237,587 marek, a wydatki aż do chwili rozkolonizowania wyniosły razem 145,164 marek. Dla zaspokojenia ciekawości czytelnika, na co tyle pieniędzy wyszło, przytoczymy główne pozycje wydatków. I tak, niedobory własnego gospodarstwa komisji Agnija z sumą ogólną 12,688 marek, stawianie budynków kosztowało (już po strąceniu 6,450 marek za stare budynki) 48,549 marek, drenaż 48,886 m., koszt przeprowadzi kolonistów, sprawozdanie z Wirtembergii, 5,607 m., drzewa owocowe dla kolonii 550 m., urządzenie stosunków gminnych 4,047 m., budowa nowej szkoły 10,416 m., udział w budowie kościoła ewangelickiego 14,084 m. Oprócz tego figuruje kilka sum drobniejszych, pomiędzy którymi p. n. 121 m. na podejmowanie kolonistów, przybywających w chęci kupna.

Okazuje się tedy, że hektar ziemi, kupiony po 591 m., po urządzeniu kolonii kosztował po 952 m., a właściciwi 992 m., bo z całego obszaru przeznaczono 12 hektarów na kościół, szkołę i inne potrzeby publiczne. Ponieważ folwark, kupiony przez komisję za cenę 591 m. za hektar, nie mógł mieć zbyt świętej ziemi, bo ta kosztuje w Poznaniu drożej, więc cenę 992 m. za kolonię, jakkolwiek zupełnie urządzoną, ale przecież bez inwentarza żywego i martwego należy uważać za bardzo wygórowaną. A jeszcze uwzględnić trzeba, że stawiając nowy kościół protestancki, dla niewielkiej liczby parafian, nową szkołę i tworząc nową gminę, nie tylko komisja poniosła wydatki jednorazowe, lecz na kolonistów stała nałożona ciężary.

Zobaczymy teraz, jak komisja spieniężyła „Kronthal“ kolonistom. Ogólny koszt folwarku wynosił, według rachunków komisji, 382,751 m. Ale rachunek to nie ścisły; rachmistrze zapomnieli o procentach od wyłożonego kapitału aż do czasu, gdy grunty rozkolonizowano. Ponadto, naszym zdaniem, za sumę szacunkową, wypłaconą przy kupnie gotówką, procenty te przynajmniej przez 3 lata liczyć trzeba, zaś od sum na melioracje za 1 1/2 roku, więc koszt ogólny powiększa się o 3 proc. od 237,586 m. za trzy lata, czyli 21,381 m. i o takiż procent od 145,164 m. za 1 1/2 roku = 6,529 m., czyli razem o 27,910 m. tak, iż Kronthal w chwili rozkolonizowania kosztował komisję 410,691 m.

Otóż koloniści zapłacili gotówką 30,581 m., tak, iż pozostało do oprocentowania 380,080 m. Tymczasem koloniści faktycznie płacą tylko 3 proc. renty od sumy 306,941 m. tak, iż strata komisji na tym jednym folwarku 400-hektarowym wynosi 73,139 m., czyli 182 1/2 m. na hektarze.

Niezbyt korzystnie przedstawiają się rezultaty trzech innych kolonizacji, o których nas informuje ostatnie sprawozdanie komisji. Znużywszy jednakże już czytelnika powyższymi cyframi, poprzestaniemy na podaniu ogólnych cyfr wszystkich trzech posiadłości razem. Obejmują one 1,264 hekt., szacunek wynosił 607,583 m., koszt aż do chwili przeprowadzenia kolonizacji 160,075 m., czyli razem 767,658 m. Przy sprzedaży koloniści zapłacili gotówką 89,537 m., nadto płacą rentę 3-proc. od kapitału 587,509 m., tak, iż ogółem osiągnęła komisja 877,946 m., czyli czysty niedobór, nie licząc procentów straconych, wynosił na tych trzech majątkach 90,612 m., stracone procenty uczyniły 61,875 m., ogólna strata zatem 152,487 m., czyli przeszło 120 m. na hektarze.

Według tych rachunków, niewątpliwie nie przesadzimy, jeżeli stracę, jaką komisja ponosi na każdym hektarze rozkolonizowanej ziemi, obliczymy najmniej na 150 m., tak, iż stracę na rozkolonizowanych, lub wydzielonych dotychczas 28,755 hektarach śmiało przyjąć możemy na 4,313,250 m.; w rzeczywistości jest ona znacznie większa.

Czyż przynajmniej kolonistom wygodną za to zapewniłoby egzystencją? Nie bardzo o tem świadczą liczne stosunkowo zmiany własności. Na 1,606 wytworzonych dotychczas przez komisję kolonii w r. 1894 nie mniej jak 25 zmieniło właścicieli, z tego tylko 5 pozostało w rodzinie, przechodząc na syna lub zięcia; niektóre kolonie już po kilkakrotnie zmieniły właścicieli.

Straty komisji zwiększają się z roku na rok, w miarę wzrastania jej posiadłości. Według wykazów rachunkowych, komisja dotychczas gotówką z 100-milionowego funduszu wydała 64 1/2 mil. m.; zaś wróciło jej się tylko 5 1/2 mil. m., tak, iż do końca roku 1894 umieszczonych miała około 59 mil. mk., a do dyspozycji zatrzymała około 41 mil. m.

Tak się przedstawia działalność bismarckowskiej komisji kolonizacyjnej ze strony gospodarczej i finansowej. W przytoczonych powyżej szczegółach, co do zmiany kierunku przy zakupie majątków widzimy po twierdzeniu przewidywania naszego, wypowiedzianego już przed trzema laty, że komisja nie zdoła pójść stale wytkniętą w pierwszym czasie drogą.

Ant. Domimirski.

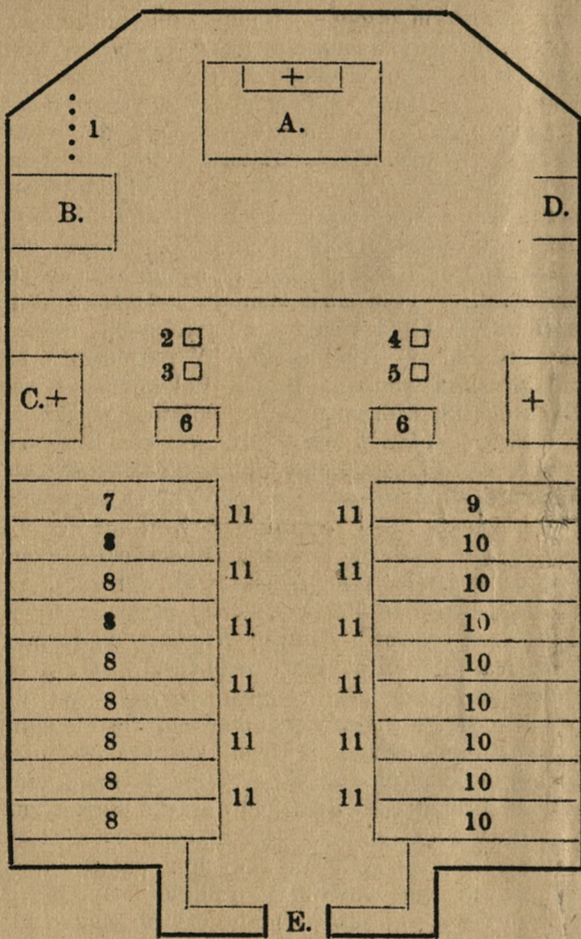
Włożenie biretu.

Wiedeń, 7 grudnia.

☞ Dziś cesarz dwóm nowomianowanym przez

Ojca świętego Kardynałom metropolie Sembratowiczowi i Arcybiskupowi salcburgskiemu Hallerowi, któremu przysługują tytuły „prymasa Germanii“, włożył biret na głowy. Kaplica zamkowa, przystrojona czerwonym akksamitem i kwiatami, była rześcicie oświetlona. O godzinie 11 ablegaci papieżcy monsignore ksiądz Ferdinand Croy i kanonik Baumgarten, zmówiwszy krótką modlitwę, złożyli na boczny ołtarz na 4 tacach złotych birety i listy papieżkie. Następnie pierwszy odjechał do pałacu arcybiskupiego, gdzie zamieszkał Kardynał Haller, drugi do dawnego uniwersytetu, gdzie stanął Kardynał Sembratowicz. Obaj Kardynałowie udali się niebawem do Burgu i to w tym porządku: W dwóch pierwszych dwukonnych karetach dworskich oficer gwardyi papieżkiej hrabia Pietromacchi z sekretarzem Kardynała X. dr. Huszarem, tudzież kanonik Baczyński i proboszcz Sembratowicz, w trzeciej paradnej 6-konnej karecie Kardynał Sembratowicz z ablegatem X. Baumgartenem. Względnie w dwóch pierwszych karetach oficer papieżki margrabia Sacripante Vituly i duchowni asystenci, w czwartej 6-konnej Kardynał Haller z ablegatem ks. Croy. Przyjęci w Burgu przez w. mistrza ceremonii hr. Trauttmansdorfa, Kardynałowie udali się do sali ceremonii, gdzie się już zebrał dwór cały.

Następnie orszak w takim porządku kurytarzami Burgu ruszył do kaplicy: Najprzód wielki hofmistrz ks. Hohenlohe i dostojni goście, następnie dwaj nowomianowani Kardynałowie, za nimi cesarz otoczony dostojnikami dworu. Szpaler tworzyła gwardya austriacka i węgierska. W kaplicy cesarz stanął na estradzie tronu, ustawionego po stronie ewangelii. Po bokach tronu stali w. szambelan hr. Trauttmansdorff, kapitanowie gwardyi Palffy i Windischgraez, tudzież adjutant jenerału hr. Paar. Przy boczny ołtarz po stronie tronu ukłękli dwaj nowomianowani Kardynałowie, na przeciwną stronę w kłęcznikach Kardynał-Arcybiskup Gruscha, nuncyusz Agliardi i duchowni, dalej w ławach nawy kościoła ministrowie wspólni hr. Gołuchowski i Kallay, prezes gabinetu Badeni, Gautsch, Billinski, Gleibach, hr. Hohenwart, Jaworski, Madeyski i Zaleski i liczny zastęp jenerałów i wysokich urzędników.



- A. Wielki ołtarz.
- B. Tron cesarski.
- C. Boczny ołtarz z tacami.
- D. Wejście do zakrystyi.
- E. Główne wejście do kaplicy.
- 1. Dostojnicy dworu.
- 2. Kardynał Sembratowicz.
- 3. Kardynał Haller.
- 4. Kardynał Gruscha.
- 5. Nuncyusz.
- 6. Ablegaci papieżcy.
- 7. Dostojnicy dworu.
- 8. Tajni radcy.
- 9. Oficerowie papieżcy.
- 10. Szambelani.
- 11. Szpaler gwardyi.

Msza św. odprawił Arcybiskup Angerer. Gdy się skończyła, odsunął kłęcznik, cesarz zasiadł na tronie i głową dał znak rozpoczęcia ceremonii. Wtedy ablegat Monsignore Baumgarten, wzięwszy z ołtarza złotą tacę z brewe papieżkiem, zbliżył się do tronu i ukłoniwszy się trzy razy, wygłosił przemowę łacińską, z której podniesimy następujące zdanie:

„Ważność udzielenia purpury Businowi zrozumie każdy, który rozważy zamir Papieża, zaprzysiężonego już od dawna do ścisłej jedności wszystkich odłączonych od Kościoła, a mianowicie usiłującego narody wschodnie uprzejmymi listami skłonić do powrotu. obiecując im wyraźne zachowanie ich obyczajów i instytucyj, na których korzyść przemawia powaga świętych i długi czas. Tak też przyjęciem metropolity Kościoła rusińskiego pomiędzy Kardynałom świętego rzymskiego Kościoła stwierdza, że wszystkie pochodzące od apostołów tudzież ich uczeni obrządki są równoprawnione i doznają sumiennej opieki następców św. Piotra. Z wszystkich, którzy z pomiędzy naczelników Kościoła rusińskiego przyjęci zostali dotąd do dostojnego kolegium Kardynałom, Jego Eminencya Sylwester Sembratowicz jest trzecim. Jego poprzednikami bowiem byli św. Izidor, który kwitł 15-tym stuleciem i zaskarbił sobie tak wielkie zasługi około sprawy chrześcijańskiej, tudzież Kardynał Michał Lewicki, Arcybiskup lwowski, który jednak z powodu choroby, nie mógł użyć tego tytułu. Ale nadto osobiste powody skłoniły Papieża nadać godność Kardynała X. Sembratowiczowi, mianowicie jego wybitne cnoty, pobożność, uczoność, gorliwość pasterska i inne zalety rozumu i serca, które mu zjednały powszechne uwielbienie, tak, że też jego wyniesienie dostąpiło powszechnego przywrócenia...“

Skończywszy przemowę, ablegat, ukląkłszy, podał cesarzowi tacę, cesarz dotknął się brewe i rzekł legatowi, poczem sekretarz ablegata, dr. Brom, odczytał brewe. Następnie, prowadzony przez ceremoniarza, do tronu przystąpił drugi ablegat papieżki, ksiądz Croy, i wygłosił również przemowę łacińską, podnosząc zasługi Kardynała Hallera, poczem, na znak cesarza, sekretarz ablegata mgr. Campagnucci odczytał drugie brewe. Teraz dwaj Kardynałowie przykłonili na najwyższych stopniach przy tronie, gdy dwaj ablegaci, ukląkłszy po prawej stronie cesarza, podali mu z kolei birety. Cesarz wdział kapelusz, potem włożył biret na głowę Kardynała Sembratowicza, drugi na głowę Kardynała Hallera. Obaj Kardynałowie powstali, zdjęli birety i stanęli po prawej stronie pontyfika. Arcybiskup Angerer zaintonował „Te Deum“, odpiewane przez kapelę dworską. Następnie starszy z dwóch Kardynałom Sembratowicz, wdzawszy biret, udzielił zbraniu błogosławieństwa pontyfikalnego, poczem cesarz opuścił kaplicę.

Obaj Kardynałowie udali się do pokojów cesarskich, gdzie byli przyjęci przez monarchę i przedstawili mu ablegatów papieżkich.

Korespondencje.

Z prowincyi.

(Katechizm. — Potrzeba nowych „Dzieł St. i Now. Testamentu.“)

Wielce praktycznym podręcznikiem do udzielania religii św. w szkołach elementarnych naszę, dycezyi okazał się katechizm, wydany przez N. prze wielobniejszego biskupa X. Likowskiego, w szkołach naszych od wielkiejnoy z. r. zaprowadzony. Materiał w nim, w stosunku do podręczników dawniej używanych został znacznie zcieśniony, a tem samem zrozumialszy, treść została ta sama, co niesłychanie ułatwia dzieciom pojęcie i przyswojenie prawd katechizowanych, naucejcielowi zaś wiele oszczędza pracy. Niemniej jednakże ważną przy nauczaniu religii w szkole jest historia biblijna. Dotychczasowa książka „Dzieje Starożytności i Nowego Testamentu“, używana w naszę dycezyi jest zdaniem mojem i niezawodnie ogólnem za obszerna. W czasie gdy dzieci nasze tak mało uczą się nauki języka polskiego jest niemożliwe doprowadzić je tak daleko, aby one w książce tej, dość często zachodzące przewlekłe zdania gładko przeczytały, tem mniej treść zrozumiały i nauczyły się ich na pamięć. Z tego wynika, aby i ta książka uległa zmianie, a tem samem stała się przystępniejszą dla dźiatwy naszę. Ukazanie się zmodernizowanej książki historii biblijnej, zastosowanej do pojęcia dzieci w obecnym czasie, powitałby każdy nauczyciel z wielką radością.

Niemcy.

* Berlin, 8 grudnia. Telegraficzne biuro Wolffa donosi, iż w kompletnych sferach uchodzi za rzecz pewną zamianowanie prezesa rejencji bar. von der Recke von der Horst z Dyseldorfu na ministra spraw wewnętrznych. Pomimo „wiarogodności“ informacyi „Post“, iż minister Köller kończy urlop i obejmie niebawem urządowanie na nowo, zdaje się, że wolnokonserwatywny organ myśli się tym razem i życzenie własne bierze za fakt istotny. Także bismarckowskie „B. N. N.“ pragną powrotu pana Köllera i tajemniczo wspominają o „niespodziewanym“ obrocie, jaki weźmie sprawa przesilenia ministeryalnego. Wiadomość „Post“ jest mylną, jak widzimy z doniesienia urzędowego.

— „Reichsanzeiger“ publikuje projekt noweli do ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarczych, którego treść podaliśmy na tem miejscu niedawno za pismami niemieckimi.

— Cesarz zaniechał wyjazdu do Springe i powrócił wczoraj wieczorem prosto z Hanoweru przez Brunświk i Magdeburg do Poczdamu.

— „Nodd. Allg. Ztg.“ donosi, iż wnosząc z obecnego stanu prac komisji, obradującej nad kodeksem cywilnym, można przypuszczać, że nastąpi cesarskie upoważnienie do przedłożenia parlamentowi kodeksu cywilnego w dniu 18 stycznia, w rocznicę proklamacyi cesarstwa.

— Depp. dr. Förster i Metzner postawili w parlamencie wniosek o zniesienie ustawy o szczyepieniu ospy. Wniosek ten podpisał wszystkie niemal frakcye z wyjątkiem wolnośmyślnych, narodowych liberałów i socyalistów.

— Z rząd towarzystwa kolonialnego stawia wniosek, aby jednolite traktowanie spraw wychodźstwa powierzyć albo wydziałowi kolonialnemu, albo osobnemu organowi w urzędzie spraw zagranicznych.

— Pan Stöcker ogłasza, że nie ma decydującego wpływu na pismo „Volk“, i dla tego też nie może odpowiadać za artykuły tej gazety.

— „Kölnische Zeitung“ donosi, że rząd zajmuje się za inicjatywą kanclerza zbadaniem kwestyi, o ile można zadoczyć uczynić uprawnionym potrzebom przemysłowców wielkich miast, aby w niedziele przed Bożem Narodzeniem utrwalił handel bez naruszania przepisów o odpoczynku niedzielnym. Kanclerz uznał, że to nie wystarczy, aby zamykano sklepy o godz. 7 wieczorem. Zdaje się, iż kwestya ta zostanie rozwiązana w ten sposób, że tym właścicielom handlowym, którzy nie przypisują wielkiego znaczenia godzinom wolnym przed rozpoczęciem nabożeństwa, będzie wolno mieć otwarte handle do godz. 10 wieczorem. Odnosnego rozporządzenia spodziewają się wszystkie w przyszłym tygodniu.

— W parlamencie dopuszczono się niesmacznego dowcipu. Ktoś oddał nieważną kartkę, na której napisano: Leon XIII. Autor tego pomysłu zamierzał, jak się zdaje, wywołać wielką wesołość w Izbie, lecz chybił celu, ponieważ obydwie razy odłożono kartkę jako nieważną wśród zupełnego milczenia w Izbie.

Telegramy.

London, 8 grudnia. Arton założył apelacyę przeciw dekretovi, nakazującemu jego wydanie rządowi francuzkiemu.

Petersburg, 7 grudnia. Przybyła tu dziś przed południem deputacya pruskiego pułku nr. 1 gwardyi grenadierów.

Paryż, 7 grudnia. Młodzieniec, który w pla-

tek w Izbie poselskiej wystrzelił dwa razy z rewolwera, nazwa się Gabryel Lenoir. Liczy on 20 lat wieku. Stwierdzono, że jest umysłowo chorym i dla tego odesłano go do lazaretu. W mieszkaniu Lenoira odbyto rewizyę, przyczem znaleziono anarchystyczne wiersze i notatki, z których się jasno wykazuje, że Lenoir jest chorym umysłowo.

Zofia, 7 grudnia. Cyrkularz macedońskiego komitetu centralnego zaprasza komitety prowincjonalne na kongres mający się odbyć 15 grudnia r. b., celem naradzenia się nad ważnymi sprawami wschodnimi. Radykalna „Młoda Bułgarya“ zachęca wszystkie liberalne stronnictwa do wzięcia udziału w tym kongresie.

Hamburg, 7 grudnia. Senat wybrał na rok 1896 pierwszym burmistrzem dotychczasowego burmistrza, dr. Jana Jerzego Moenckeburga, a drugim burmistrzem senatora dr. Jana Versmanna.

Madryt, 7 grudnia. Prefekt zezwolił na demonstracyę, zmierzającą do tego, aby w przyszły poniedziałek wyraziła życzenie mieszkańców, dopominające się sledztwa przeciw radzie municypalnej.

Wiedeń, 7 grudnia. Cesarz dopełnił dziś uroczystego wkładania biretów Kardynałom Sembratowiczowi i Hallerowi. Na tym akcie byli: nuncyusz papieżki, delegaci papieżcy, nadto dostojnicy kościelni, świeccy i wojskowi.

Sztokholm, 6 grudnia. Wczoraj przyjmował król członków komitetu unii i przemówił, oświadczając, że unia powinna i musi starać się o utrzymanie i utrwalenie unii. „Nie zapomnijcie, Panowie, o tem — tak mówił król — że komitet unii został zwołanym przez wspólność króla. Przepis konstytucyi unii, stanowiący, że oba państwa mają pod jednym królem być połączone, ogranicza rzeczywistość w pewnych dziedzinach zwierzchnictwo i pożądaną samodzielność poszczególnego państwa. W tem atoli nie ma bynajmniej upośledzenia dla poszczególnego państwa, a równoprawnienie różnych ludności nie doznaje przytem ukłócenia. Przeciż już w 1814 roku zawarto dobrowolną umowę, którą później w drodze prawodawczej ustanowiono. Oby tylko nikt porwyciemni myślni nie pozwolił się uwieść od roztrępnego rozwiązania tej kwestyi; oby tylko myśli z powodu zwierzchnictwa albo rozłączenia rządów nie budziły się na szkodę unii. Oby Wasza praca przeprowadziła jasne projekty jasných przepisów konstytucyi, mogące poprzeć szczęśliwą wspólną pracę.“

Wiedeń, 7 grudnia. Komisya budżetowa przyjęła rezolucyę, wzywającą rząd do wyznaczenia sumy na urządzenie procederowych składów materiału surowego. Minister handlu oświadczył, że życziwie przyjmuje tę rezolucyę; przy rewizyi ustawy procederowej nadarzy się sposobność do rozszerzenia zakresu Spółek, Towarzystw sprzedających produktu surowe, kas wspierających majstrów itp.

Madryt, 8 grudnia. Powstańcy na Kubie wtargnęli pod dowództwem Gomeza i Maceo do prowincyi Santa Clara, gdzie poniszczyli plantacye i koleje, Inny oddział powstańców napadł na transport mułów. Przyszło do walki, w której padło 9 żołnierzy, powstańcy ustąpili. Do prowincyi Matanzas zamierzają wkroczyć powstańcy, czemu pragną Hiszpanie zapobiedz. Przyjdzie tam do bitwy.

Raym, 7 grudnia. „Opinione“ dowiaduje się, że komisya, która miała zdecydować co do kompetencyi procesu przeciw Giolittiemu, postanowiła zaproponować Izbie oddanie tego procesu właściwym sądom.

Raym, 7 grudnia. Wielki ksiądz sasko-wajmarski zamierza w poniedziałek wyjechać z Rzymu, aby powrócić do Wajmaru. Dziś dał w. ksiądz obiad, na który przybyli: Kardynał Galimberti, ambasador niemiecki, poseł pruski przy Watykanie, Bülow, hr. Gianotti, mistrz ceremonii dworu włoskiego i wielu innych członków ciała dyplomatycznego.

London, 7 grudnia. Biuro Reutersa zaprzecza, jakoby w Carogrodzie majtkowie angielscy wyszli na ląd, celem obrony ambasady angielskiej. Jeżeli majtkowie wyszli byli, to nie w interesie politycznym.

Wiedeń, 8 grudnia. Do „Polit. Corr.“ telegrafują z Petersburga: Rząd tutejszy donosił swemu ambasadorowi w Carogrodzie, aby wpłynął na swych kolegów, żeby przy żądaniu drugiego okrętu o ile możności liczyli się z drażliwością sultana.

Paryż, 8 grudnia. Książę Murat umarł w Angers na febrę, której to choroby nabawił się w wyprawie na Madagaskar.

Carodród, 8 grudnia. Dzięki zgodnemu wystąpieniu ambasadorów w sprawie drugiego okrętu, zanosi się na to, że ta sprawa wkrótce pomyślnie dla mocarstw załatwiona zostanie. — W kołach tureckich zapewniają, że Said basza nie potrzebuje się niczego obawiać, bo sultan zamierza go nawet mianować wielkim wezyrem, jeżeli Said basza powróci. Oświadczone to Said baszy przez ambasadorów, ale Said basza nie myśli powrócić.

Madryt, 8 grudnia. Z powodu manifestacyi, zapowiedzianej na jutro, zostanie załoga wojskowa skonsynowana.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania

Towarzystwa świętego Wincentego à Paulo odbytego w Poznaniu w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, dnia 8 grudnia 1895 w pałacu hr. Zamojskich o godz. 6 wieczorem.

Przewodniczył Walnemu Zebraniu sam Najprzew. X. Arcygiaster z asystencyi X. kan. Peździńskiego, prezesa Towarzystwa naszego, i licznie zebrane go duchowieństwa miejscowego. Z inteligencyi byli obecni pp: Czorba z Krajewic, profesor Wicherkiwicz, dr. Jerzykowski, dr. Chłapowski, radca poseł dr. Mizerski i inni. Delegatów zgrona swych członków nadesłały następujące Konferenecye prowincjonalne: czarnkowska, gnieźnieńska i rawicka. — Po modlitwie wstępnej ustawami przepisanej, którą Najprzewiel. X. Arcygiaster z obecnymi kłęcząc odmówił, nastąpiło czytanie pobożno X. kanonik Peździński czytał ustęp: O potężne miłości i miłosierdzia:

Na widok nędzy, wyniszczającej ród ludzki, pyta się człowiek, kiedy i jak się to skończy, co robić, aby stan obecny niemiły naprawić. Jedyna rada: ukochać, ukochać i jeszcze raz ukochać ludzkość, bo w miłości początek i koniec wszystkiego. Miłość to pierwsza potęga rządząca ludźmi. Ona ich czyni wyższymi, ona ich popycha do cnót heroicznych, ona świat zdobywa. Miłość to wywołała świat z nicości, miłość nad światem zapanuje, a przez

nią ci jedynie, co nasładował Chrystusa, który mało mówił a wiele cierpiał i wiele umiłował.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania nastąpiło przedstawienie i przyjęcie nowych członków do grona Towarzystwa. Prawie z każdej Konferencji polecono po jednym lub kilku kandydatów, ale najliczniejszy zastęp, bo aż 25 kandydatów, przedstawiła Konferencya Najstarszego Serca Pana Jezusa w Jezycach.

Słyszac i widząc to Najprzew. X. Arcypasterz, wielce się rozradował i dał wyraz Swemu uczuciu radości w słowach:

„Wielce rozradowane serce Moje, że tak liczny zastęp nowych członków zgłasza się właśnie z tego miejsca, gdzie jeszcze nie ma kościoła, gdzie jeszcze nie ma pasterza, gdzie oddaleni jesteście od tego ciepła pasterskiej pieczy. Dobra to wróżba dla parafii się tworzącej ten duch miłości chrześcijańskiej. Dobra to wróżba dla tego kościoła, który tam wkrótce powstać ma, że miłość Boga i bliźniego wpród już buduje w sercach Waszych gmach dobrych uczynków przez Konferencyę Najstarszego Pana Jezusa tak liczna i tak pięknie się rozwijająca.

Proszę Was, przyczyniacie się staraniem Waszym do wspierania nowej parafii, bądźcie jej chorążymi niejako. Pragnę, aby mi Pan Bóg tej łaski udzielił, abym jaknajprędzej mógł nowy dom Boży u Was poświęcić, nowego Wam dać pasterza i Was jako rycerzy Chrystusowych w tej gminie Jezyckiej, w tej nowej parafii Jezyckiej powitać. Obiecuję i przyrzekam Wam, że Konferencya Wasza odwiecie, aby każdego z Was pojedynczo powitała i pobłogosławiła.

Po tych słowach Najprzewielebniej X. Arcypasterz wzięł spisy nowych członków, mających być przyjętymi do grona Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, przedewszystkiem spis Konferencyi Jezyckiej, każdego sam pojedynczo przed Swę oblicze wywołując powołał i każdego pojedynczo przyjmując za członka Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, serdecznie błogosławił. Rozkoszą było patrzeć na tę serdeczność i na to rozradowane oblicze Najprzewielebniej X. Arcypasterza i na uszczęśliwionych tem oznaczeniem nowych członków.

Nastąpiło odczytanie sprawozdań pojedynczych Konferencyi za rok ubiegły przez ich sekretarzy lub ich zastępców.

Konferencya św. Marcina ma obecnie po utworzeniu w parafii i w mieście nowej konferencyi pod tytułem św. Antoniego Padewskiego, członków czynnych 28. Dochodu miała w ubiegłym roku 3946.41 marek. Z tych ze skarbniki na chleb św. Antoniego 2070.70 marek. Dla tak znacznych dochodów była Konferencya św. Marcina w możliwości zaspokoić nie tylko potrzeby swoich ubogich, ale oprócz tego ofiarować Radzie wyższej dla innych konferencyi miejscich, na zakłady dobroczynne w parafii św. Marcina i inne blisko 800 mk.

W ubiegłym roku miała konferencya św. Marcina na opiece 45 rodzin z 73 dziećmi, 1 sierotę i 14 chorych.

Konferencya św. Antoniego Padewskiego ma członków czynnych 32. Dochodu miała w ubiegłym roku 2683.81 marek; z tych ze skarbniki na chleb św. Antoniego 1780.84 mk. Wydatków miała 2466.52 mk. (Na opiece miała rodzin 60, dzieci tychże rodzin 116. Sierót 3, chorych odwiedzała 12).

Konferencya na Wildzie pod tytułem św. Łazarza ma członków czynnych 24. Dochodu miała w ubiegłym roku 409.39 mk.; rozchodu 353.85 mk. Miała na opiece rodzin 17, dzieci 22, chorych odwiedzała 6. Cztery nieprawy związek nakłoniła do ślubu Sakramentalnego.

Konferencya św. Stanisława na św. Łazarzu ma członków czynnych 34. Dochodu miała w ubiegłym roku 394.58 mk.; rozchodu 335.26 mk. Miała na opiece 10 rodzin, 16 dzieci, 2 uczni rzemieślniczych, 8 dzieci szkolnych i odwiedzała 4 chorych.

Konferencya św. Krzyża w Górczynie ma członków czynnych 34. Dochodu miała w ubiegłym roku 576.80 mk.; rozchodu 488.65 mk. Miała na opiece rodzin 56, dzieci tychże rodzin 65, dzieci zaniedbanych 3, sierotę 1, chorych odwiedzała 15.

Konferencya św. Marii Magdaleny ma członków czynnych 38. Dochodu miała 2378.79 marek; rozchodu 2163.20 mk. Na opiece miała rodzin przeszło 70 i około 140 dzieci. Jeden nieprawy związek nakłoniła do ślubu Sakramentalnego.

Konferencya św. Józefa w parafii św. Marii Magdaleny ma członków czynnych 40 Dochodu miała w ubiegłym roku 560.34 mk.; rozchodu 478.40 mk. Na opiece miała rodzin 85, dzieci 40 i chorych 5.

Konferencya św. Małgorzaty ma członków czynnych 24, honorowych 34. Dochodu miała 2198.03 m. rozchodu 2058,16 m. Na opiece miała rodzin 66, dzieci tychże rodzin 90, dzieci zaniedbanych 2, uczni rzemieślniczych 2.

Konferencya św. Wojciecha ma członków czynnych 33. Dochodu miała 1891,39 m. rozchodu miała 1294,93 m. Rodzin odwiedzała w ubiegłym roku 176, dzieci tychże rodzin 218. Chorych było na opiece 10. Do ślubu sakramentalnego doprowadziła trzy nieprawy związki i pracuje jeszcze nad kilku takimi związkami oddawna, ale praca zostaje dotychczas jeszcze bez skutku.

Mężczyznę, który już 20 lat nie był u sakramentów św. nakłoniła w tym roku, że obowiązku katolickiego dopełnił.

Konferencya Najstarszego Serca Pana Jezusa w Jezycach ma członków czynnych 132, składający zych 55 i 25 aspirantów, którzy dzisiaj członkami czynnymi zostali.

Konferencya ta miała w ubiegłym roku dochodu 1358,29 m., wydatków w gotówce 1090,29 m. Na opiece miała: rodzin 64, dzieci tychże rodzin 78, sierót 7, uczni rzemieślniczych 1, chorych odwiedzała 16. Cztery starsze osoby i trzech zaniedbanych młodzieńców nakloniono do sakramentów św. Do ślubu sakramentalnego nakloniono 6 nieprawych związków, z tych 1 kobieta, 38 lat licząca i troje dzieci nie było jeszcze ochrzczonych. Pracowano nad tym związkami 3 kwartały. Trzy poważnione i rozdzielone małżeństwa pogodzone, a dwa nieprawy związki rozwiązano. Konferencya pracuje jeszcze nad trzema związkami nieprawymi.

Konferencya św. Wojciecha w Gnieźnie ma członków czynnych 86, honorowych 47 aspirantów 6. Dochodu miała 1204,20 m., rozchodu 1163,34 m. Miała na opiece 31 rodzin, 43 dzieci, chorych 14, dzieci zaniedbanych 1. Do ślubu sakramentalnego nakloniła 1 związek nieprawy. Książek ma w czytelni 375.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 9 grudnia.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządza w tym roku, jak w latach poprzednich Bazar spożywczy. Sprzedaż nadających przedmiotów odbywać się będzie w Domu św. Józefa przy ulicy Piotra nr. 7 dnia 21 i 23 grudnia r. b. od godziny 9 rano.

Bazar ten polecamy gorąco względem szanownej Publiczności.

Wstęp od osoby 20 fen.

Prezes naczelny W. Księstwa Poznańskiego p. Wilamowicz jest przeciwnikiem nowej ustawy o podatku od cukru, i wpatliwości swoje przedłożył cesarzowi. Doniesienie to kolońskiej „Volkszeitung“ potwierdzają „Berl. N. Nachr.“ z tem nadmienieniem, że cesarza wpatliwości te nie przekonaly.

Zaściankowa polityka przechodzi u nas następującą fazę:

I. „Gazeta Grudziądzka“ donosi: „Naczelny prezes Prus Zachodnich, p. Gossler w Gdańsku, wydał rozporządzenie, aby władze uważyły wszystkie Towarzystwa ludowe jako polityczne.

II. Tutejsze „blatki“, znane z swych „sumiennych“ referatów o sprawach polskich przyprowadzają tę wiadomość wsuwając między „wszystkie“ a „Towarzystwa ludowe“ słowo „polskie“; no, i nasza poczciwa, antykonserwatywna i nijaka prasa przeżuwa w lewo i w prawo podnosząc buzię wysoko ku — księżycowi, wiadomość polską sosem niemieckim podlała; księżyc może nie słyszał a przynajmniej nie dał znaku, że słyszy, ale za to telegraf narobił hałasu po świecie...

III. Grudziądzki „Gesellige“ pisze dzisiaj: „Berlińskie gazety rozniosły w tych dniach następującą z pewnego w wschodnich Niemczech wychodzącą polskiego pisma kazerę wiadomość: Zda się, że prezes naczelny Prus Zachodnich zamierza zwrócić się przeciwko Towarzystwom polskim w podobny sposób, jak to nastąpiło w Berlinie przeciwko Towarzystwom socjalno-demokratycznym. Prezes naczelny Prus Zachodnich pan Gossler wydał rozporządzenie, aby władze uważyły wszystkie polskie Towarzystwa ludowe jako polityczne. — Możemy zapewnić stanowczo, że pan prezes naczelny nie wydał takiego lub podobnego rozporządzenia, dotyczącego Towarzystw polskich.“

Finita la comedia!

Nadmieniamy, że w doniesieniu „Geselligera“ nie zmieniliśmy ani słówka, ani nawet druku.

Zbyteczna chyba, zwracać osobno uwagę na przedwzięte „crescendo“ owęj plotki, ale nie podobna nam nie wysmagać należycie onej beznamiętnej polityki. Mamy podać wiadomość „Gazety Grudziądzkiej“ z obowiązku dziennikarskiego bez żadnych uwag, zbywając milczeniem niewiastę, a przedewszystkiem przeduczucie komentarze tegoż pisma. Prasa niemiecka liczy w swych szeregach gazetę, której nadano nieciekawą przydomkę „Klatschbase“ a której metodę przyswoiły sobie różne pomniejsze, także poznańskie, organa niemieckie. U nas dotąd nie ukuto takiego „nom de guerre“, ale w niedalekiej przyszłości bodaj pojawi się jednak.

I „Gesellige“ zbyt prawdopodobnym i szczególnie dobrze informowanym nie jest, ale tą razą nie mamy powodu mu nie wierzyć. Zresztą podpada, że przeczy on tylko wiadomości jakoby rozporządzenie p. Gosslera zwracało się specjalnie przeciwko Towarzystwom polskim, co nie wyklucza, że rozporządzenie dotyczy wszystkich Towarzystw ludowych, chociaż i to wydaje się wielce nieprawdopodobnem.

Na przyszłość prosimy naszych panów polityków, by uszczęśliwiali świat ścisłojęzykami, jasniejszymi i suchymi wiadomościami, albo najlepiej żadnymi!

Teatr polski w Poznaniu. Jutro we wtorek komedia Ostrowskiego: „Intrazna posada.“

Ceny miejsc niższe.

W czwartek na rzecz kaszy wkładowo-pożyczkowej artystów teatru po raz pierwszy komedia Nagody: „Uroki.“ Po raz pierwszy krotoczwila przez Z. Przybylskiego: „Dzień w redakcji.“ Scena z tragedji Juliusza Słowackiego: „Marya Stuart.“ Monolog humorystyczny Gawalewicza: „Optymista.“ Spiew. Mazur w 4 tary.

Ceny miejsc niższe.

W sobotę po raz pierwszy komedia A. Brissona i A. Barré: „Bal maskowy“

Z teatru. Ujrzeliśmy więc „perłę literatury naszej powieściowej“, jak leiborgan dyrekcji teatru wychwalał przeróbkę Sienkiewiczowskiej powiastki „Hania“. Klejnotek ten pochodzący z czasów pierwszjej epoki twórczości autora „Ogniem i mieczem“ pokazano nam w sobotę w pożalowania godnej oprawie. Inscenizator „Hani“ wykazał zupełny brak nerwu dramatycznego, krzywdząc srogo wielkiego powieściopisarza, który zastrzyżł doprawdy, aby inną miary dramaturdzy, aniżeli p. M. wprowadzali na scenę jego utwory. Dawno już nie widzieliśmy w teatrze sztuki odznaczającej się takim brakiem akcyj, jak przeróbka „Hani“. Na korzyść autora tego obrazka dramatycznego wolimy przypuścić, że reżyserja naszego teatru wzięła na siebie rolę kozła ofiarnego i, uwzględniając smutne warunki ubożuchnej sceny naszej, pozostawiła olówkowi swemu zupełną swobodę. Inaczej bowiem uznaćby trzeba za szczyt nieudolności, jeżeli z powiastki obfitującej w sceny tak przepyszne wykroi się utwór tak błady, że zakrawałyby mógł bodaj na parodię Sienkiewiczowskiej „Hani“, gdyby nie język króla naszych powieściopisarzy zachowany w przeróbce. Krytyka nasza wypadłaby może mniej surowo, gdyby nie niefortunny koncept dyrekcji teatru, która do ostatniej chwili obwoływała w prasie przeróbkę „Hani“ — „komedią“, oczywiście „gwoli gustu“ publiczności niekomiecznego grodu naszego. Dopiero w ostatniej chwili, z afiszów, dowiedzieliśmy się, że sobotnią premierę wypełni „obrazek dramatyczny“. Fortel ten który, nawiasem mówiąc, mógłby mniej dobruśnych widzów pobudzić do zmanifestowania zawiedzionych nadziei, — nie chybił celu o tyle, że łoże parterowe i pierwszego piętra wypełniły się prawie szczerze; publiczność zachowywała jednak, jak inaczaj być nie mogło, lodowaty spokój, jedynie w czwartym akcie dały się słyszeć słabe oklaski, dzięki inteligentnej grze p. Grabowieckiego. Młody ten artysta poj-

muje widocznie zadanie swe seryo, bo każdą powierzoną sobie rolę, nie wylaczając wczorajszej „Wiktor“, opracował z wzorową sumiennoscią. Wyróżnić tu nam jeszcze wypada p. Królikowski, który był bardzo dobrym, o ile sztuka na to zezwala, „księdzem Ludwikiem“. P. Majdro wiczowia w roli tytułowej i reszta osób odegrali niewdzięczne swe role wedle sił i możności.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Tow. Przyj. Nauk odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa. Porządek obrad: Przedstawienie prac i rozpraw przestanych wydziałowi do oceny i naukowe komunikaty.

Dr. B. Erzepki, przewodniczący wydziału.

† Nowy olos dotknął rodzinę p. J. Witkowskiego. Zaledwie przed dwoma tygodniami odprowadził zbolęły ojciec żwółki zmarłej nagie w kwiecie wieku jedynaczki Stefanii na miejsce wiecznego spoczynku, a oto znowu śmierć zabiera mu młodą synową, s. p. Zołę z Nowickich. Niech Bóg pocieszy tak ciężko dotkniętą rodzinę i nie szczęśliwemu ojcu doda siły do zniesienia tych nawiedzeń i smutków!

Dopiero dzisiaj możemy zakomunikować, że ostatecznie zdecydowanem zostało iż klinikę p. profesora dr. Bolesława Wicherkiewicza obejmuje brat jego p. dr. Bohdan Wicherkiewicz z Gdańska. P. dr. Bohdan Wicherkiewicz zdobył sobie w stolicy kaszubskiej ogromne i zasłużone uznanie i cieszy się niezwykłą popularnością tak w Prusach Zachodnich, jak i daleko po za ich granicami. Powrót tego sympatycznego i nawet wśród obcych słynnego już okulisty do Poznania, uczyni strać niepowetowaną zresztą, jaką ponosi Poznań w skutecznym nominacyi p. prof. dr. Bolesława W. — mniej dotliwaj.

P. profesor dr. Bolesław Wicherkiewicz obejmuje katedrę swoją na Wszechnicy Jagiellońskiej dopiero w Wielkijnoy.

Jako bardzo odpowiedni podarek gwiazdkowy polecamy bardzo ładny wyrób pracowni p. J. Starka. Jest to alf nidowy telerzyk z bardzo pięknie wykonanem przedstawieniem głównego pawilonu wystawy przemysłowej w Poznaniu. Talerzyk ten służył może jako ozdoba na ścianę, albo do innego użytku

Wydawca „Złoty Myśli“ i dzieł J. I. Kraszewskiego i „Skarbów rozumu i serca“ p. Stanisław Wegner przygotował do druku „Złote Myśli z dzieł Henryka Sienkiewicza“ Antologia ta obejmował będzie w wyjątkach wszystkie dzieła znakomitego powieściopisarza a nawet „Quovadis“, systematycznie ułożonych w 23 rozdziałach. Dzieło to zawierać będzie 20 29 arkuszy druku. Cena tego wydawnictwa, mimo nader ozdobne wydanie będzie umiarkowana.

Zarząd tutejszego Towarzystwa pomocników oberzystów wystosował do parlamentu petycję, w której prosi o rozszerzenie ustawy o spoczynku niedzielnym w tym kierunku, iżby obejmowała także pomocników i uczniów zatrudnionych w t zw. destylacjach. Petycja ta zasługuje na gorące poparcie, którego w danym razie nie odmówia niezawodnie i nasi poslowie.

Wnik obliczenia ruchu odbywającego się przez Bramę berlińską jest następujący: Dnia 6 b. m. od godziny 6 rano do 10 wieczorem naliczono 18533 osób, 2358 wozów, 115 jeźdźców, 345 wozów tramwajowych, 22 wózków dziecięcych. W październiku r. 1892 naliczono 24852 osób, 1845 wozów, 142 jeźdźców, 221 wozów tramwajowych i 122 wózków dziecięcych.

P. Waclaw Pucioński z Poznania nabył dnia 4 b. m. wieś Wyki pod Koźminem od p. Krimmelinga za cenę 190 000 m.

Pierwsze choinki pojawiły się już w mieście naszym. Zwracamy uwagę, że nabywający choinki od handlarzy winni żądać okazania poświadczenia policyjnego lub leśniczego.

Do paczek wysyłanych w czasie przedświątecznym zaleca się wkładać wewnątrz dokładny adres, a adres zewnętrzny wypisywać wyraźnie.

W interesie publiczności zwracamy uwagę, że dobrze jest czynić zakupy na „gwiazdkę“ o ile możności najwcześniej. W ostatnich dniach przed świętami panuje w składach taki natłok, że dokładny wybór towarów staje się niemożliwym. — Nadto zwracają się kupcy z prośbą do publiczności, ażeby uwzględniła ich niesobliwie położenie i nie naraziła ich na straty, dotykając wystawionych przedmiotów wilgotnymi rękoma lub rozstawiając i rozkładając po składzie zmoczone parasole, mufki, kapelusze i t. d.

„Gazeta Gnieźnieńska“ pisze w ostatnim numerze w korespondencyi z Grudziądzą o potrzebie tanich mieszkań dla robotników i tak się na końcu tego artykułu wyraża:

„Dziwna rzecz, że w takich miastach jak w Poznaniu, w Gnieźnie i w Inowrocławiu, gdzie przebywa znaczny zasób polskiej inteligencji i znalazłby się potrzebne kapitały, nikt dotąd nie pomyślał o tanich mieszkaniach dla robotników. Nie sprawiałoby przecież żadnej niezwykłej trudności n. p. właścicielowi fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu, aby dla swych pracowników budować tanie mieszkania, co byłoby niezawodnie przyczyniło do osłabienia prądu socjalistycznego, który od dawna ogarnęła większą część robotników owęj fabryki.“

„Gazeta Gnieźnieńska“ i jej korespondent nie znają widocznie wcale tutejszych stosunków, nie wiedzą też, co to czyniono, aby urządzić takie mieszkania. Przecież przez kilka lat, będzie temu lat około 20, zajmowała się inteligencya poznańska tą tak ważną kwestyją. Odbywały się od czasu do czasu pogadanki na ten temat, pod egidą s. p. profesora Szafarkiewicza i innych. O tem szeroko pisał „Kuryer Poznański“, ale, zdaje się, że korespondent i redaktor „Gazety Gnieźnieńskiej“ należą do młodszjej generacyi, która tego wiedzieć nie może z własnego doświadczenia. Te obrady nie doprowadziły do pożądanego celu z powodu braku odpowiednich kapitałów.

Twierdzenie, jakoby „prąd socjalistyczny o d d a w n a o. arnął większą część robotników fabryki p. Cegielskiego“, jest absurdem, szbijającym polskim tutejszym robotnikom wogóle, a szczegółowo pracownikom w fabryce pana Cegielskiego.

„Oddawna!“ Co to ma znaczyć! Czy „Gazeta Gnieźnieńska“ nie wie o tem, że przed kilku laty, kiedy tu agitowali socyalści, wylubił był pożar w szopach fabryki p. Cegielskiego i że wtedy rzucano podejrzanie, jakoby to było sprawką socyalistów. W procesie, który był bardzo ścisłym, nie się nie wykazało, co by uzasadniło to podejrzanie, obotnikom w fabryce nie można było zarzucić prądu socyalistycznego, a dziś także o tem wcale mowy być nie może. Malkontenci są wszędzie, we wszystkich dykasteryjach od góry do dołu, ale to jeszcze nie socyalści! Takich zarzutów powinna się wystrzeżać „Gaz. Gniez.“

Ogromna przymusowa licytacya odbędzie się dnia 10, 11 i 12 w Rydzynie. W zamku książąt Sułkowskich wyprzedane zostanie całe umeblowanie, rozmaite

dzieła sztuki, cenne zastawy, futry, futra, wielka partya win szampańskich, węgierskich, czerwonych i reńskich, saeki, powozy itd., itd.

Ostrów. Przy ulicy Kolejowej w pobliżu lazaretu garnizonu została pobudowana koszary dla zaopatrującego tutaj pułku ułanów. W preliminarzu obliczono kosztą na 531,000 marek. — Czysty dochód z bazaru, który odbył się tutaj na rzecz ochronki katolickiej wynosi 2000 marek.

Krotoszyn. P. Bohn nabył od komisji kolonizacyjnej folwark Wyganów za 120,000 m.

Szubin. Ma tu stanąć nowy zbór protestancki, kosztą preliminarzowo na 96,000 m.

Cesarz ulaskawił niejakiego Nowickiego, który skazany był za usiłowane zabójstwo na dożywotnie więzienie a przebywał w domu karnym w Koronowie od lat 25-ciu.

W Mierzewie pod Mielzynie przeszedł protestant p. Strympel na łono Kościoła katolickiego, poczem pozyskał rękę panny, w której się był pokochał. X. prob. Cembrowicz z Jarząbkowa udzielił nawróconemu chrztu św. podług obrządku Kościoła kat., a w tydzień później związał parę obłąknień sakramentem małżeństwa.

O zawiejach śnieżnych, burzach morskich, powodziach, nadeszły nader liczne telegramy. Związana z miast i miejscowości położonych nad morzem północnem nadchodzą alarmujące wieści. Również o groźnych katastrofach donoszą z Monachium, Kolonii, Kaslu, Strassburga, Lucerny, Konstancyi, Kopenhagi i t. d. W Berlinie szrożyła się w sobotę burza z błyskawicami, grzmotem, piorunami i obfitym deszczem.

Dnie krytyczne, wedle przepowiedni dwóch meteorologów szwajcarskich Juliusza Caspré i profesora Marti z Nidau, przypadają od 8 do 10 b. m. Burza, wiatry północno-zachodnie, śnieg z deszczem, mają w tym okresie nawiedzić Anglię, Francją, Belgię, Szwajcaryę i Niemcy. Na szczęście, heroskop ten nie zobowiązuje naszego kraju do żadnych atmosferycznych zaburzeń.

Kalendarz Jutro we wtorek dnia 10 grudnia N. Maryi P. Loretańskiej. Wschód słońca o godzinie 8 minut 2. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Skrzynka do listów.

Z organu „młodej Polski“ dowiadujesz się Pan, że „kroczy ona naprzód z brawurą Heinowskiego typu!“ Cenne to wyznaczenie zasługuję rzeczywiste na „brawo“... Ci bowiem, co mają odwagę wzorować się na innym oślawionym żydzie-paszkwilancie, to „typy“ cyników pełnych jałd, złości i nienawiści, plwających na wszystko, co święte człowiekowi, to „typy“ wyuzdanych szaleńców i korsarzy zachwanych, rzucających się na rodzinę, Ojczyznę, Kościół i Boga samego. Wątpliwości te nie mają z typem polskim ożywić nie wspólnego. Czując więc, że byłoby to obelgą dla imienia Polaka, gdyby przyrównali się do ostatniego, sięgnęli panowie z „Młodej Polski(?)“ po typ odpowiedniejszy. Tak też lepiej!

Przedpłatę na dzieło: „Zywoť X. Dr. A. Kanteckiego“ złożyli:

X. prob. dr. Thokarski z Pogódek 1 egz.
P. Kazim Chłapowski z Kopaszewa 1 egz.
P. prof. dr. Wicherkiewicz z Poznania 1 egz.
Z a m ó w i l i:
P. Drojowski ze Sławia 1 egz.

Świadczenia.

Na Czytelni Ludowej.
X. J. Cichowski z Kotłowa zebrane w pewnem towarzystwie 4 m.

Przybył do Poznania.

Poznań, 8 grudnia.

HOTEL BAZAR. Hr. Mielzyński z Iwna, Ordynat Taczanowski z Taczanowa, Bilaszewski z Miostawia, Skoroszewski z Turka, Skarzyński ze Sławia, hr. Krasieński z Rogalina, Czorba z Krajewic, hr. Łęcki z rodziną z Lipnicy, Bojanowski z Lgowa, Łębiński z Gnojna, hr. Łącki z żoną z Konina, hr. Żółtowski z Słupowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Posel Brodnicki z Nieświastowic, hr. Szóldrski z Żydowa, Rutkowski z Ławicy, Woyczyński i Bartel z Król. Polskiego, Speichert z żoną z Konaju, Wendt z Adtschan, Schrajner z Słupcy, Zablocki z Dąbrówki, pani Różańska z Padniewa, Winkelmann z Inowrocławia.

GMUROWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telefon 165. Bąkowski z Szczepankowa, dr. Chelmiecki z Żydowa, Nakulski z Gniezna, Lubniński z Wetnowy, Smitowski, Przyłuski i Goldmann Inowrocławia, Wechselmann i Friedmann z Wrocławia, Hoeker i Gellert z Berlina, Schäfer z Remscheid, Holzmeissig z Lipska, Kadé z Moguncyi, Stabrowski z Inowrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

| Geny targowe w Poznaniu d. 9 grudnia 1895. | TOWAR | | |
|---|--------|--------|----------|
| | piękny | średni | pośledni |
| Łszenica 100 kilogram. | 14 80 | 14 30 | 13 80 |
| Żyto | 11 10 | 10 90 | — |
| Jęczmień | 12 | 11 20 | 10 |
| Owies | 13 10 | 11 80 | 10 80 |
| Groch wżrzący | — | — | — |
| „ na parzę | — | — | — |
| Kartofle | — | — | — |
| Wyka | — | — | — |
| Rzepak | — | — | — |
| Zbini złoty | — | — | — |
| „ niebieski | — | — | — |

(Nadesłano).

Do mycia dzieci w młodszym wieku powinno się używać tylko **przeroczystego mydła kryształowego Wihl. Riegera w Frankfurcie nad Menem.** Mydło to nie posiada żadnej ostrości, fabrykowane z najlepszych materyałów, nadaje skórze delikatność i miękkość. Od wielu lat w użyciu wypróbowane, cieszy się już teraz zasługiem na całym świecie rozgłosem i uważaniem jest przez znawców **za najlepsze.** Nabyć go można we wszystkich lepszych handlach perfumów. (106)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwłasza szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ednosnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane



Dnia 7-go b. m. o godzinie 1-szej z południa zasnęła w Bogu najukochańsza nasza

Zofia z Nowickich Witkowska

pozostawiając małe dziecko, o czem krewnym, przyjaciółmi i znajomym donoszą z smutku i żalu nieutuleni

maż, rodzice i rodzina.

Przewiezienie zwłok na dworzec nastąpi we wtorek o godzinie 2-giej, pogrzeb zaś w Gnieźnie do groba rodzinnego nazajutrz o godzinie 12-tej w południe.

Najtańszy Katechizm

wyszedł świeżo już w **szóstym** wydaniu 598

nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w **Krakowie**
pod tytułem

Pacierz

i zebranie treściwe głównych prawd Wiary świętej,
zastosowane do potrzeb parafialnych
przez ks. Fr. S.
(z dwoma obrazkami).
cena egzemplarza 4 fenygi, a 100 egz. tylko 3 marki, za
co przesyłka **franco**, jeżeli się pieniądze do Dra Miłkowskiego w Kra-
kowie z góry prześle.

CHOCOLADE U. CACAO
FRANZ SOBTZICK, Königl. Hoflieferant
RATIBOR U. BRESLAU.

Walne zebranie

Tow. Nauk. Pomocy
Im. K. Marcinkowskiego
na powiat Wągrowiecki
odbył się w **Wągrowcu 13**
b. m. o godzinie 11 w hotelu
Paszowskiego. (780)

Komitet.
Jako **praktyczne**
podarki gwiazdkowe
poleca (608)

Poznański Prowincjonalny
zakład dla ociemniałych
w Bydgoszczy
wykonane przez swych wychowanców
znane z dobroci

wyroby szczerbakiarskie
po cenach umiarkowanych.

Na składzie w **Pozna-
niu u Maurycego Braudta**,
przy ulicy Nowej 4, w magazynie
sprzętów kuchennych i domowych.

"NARÓD"

organ (763)
Chrześcijańskiej Partii Narodowej
wychodzi rok III.
we Lwowie
w dniu 1-go i 15-go
każdego miesiąca.
Numer ostatni (23) zawiera
następujące artykuły:
1) Wiedenska potrzeba a. D.
1895. 2) Czemu są żydzi. 3)
Z żydofrancuskiej rzeczywisto-
spółtę. 4) O trzech zamordowa-
nych milionerach. 5) Żydz
w wojsku. 6) Kwiaty uszcz-
knęte w Izraelskim ogródku.
XXXVII. Chłop i żyd. 7)
Kronika. 8) Ogłoszenia.
Przenumerata wynosi:
rocznie 4 zbr., półrocz. 2 zbr.,
kwartalnie 1 zbr.
Numer okazowy wysy-
lają się każdemu tego
zażąda. gratis i franko.
Adres Redakcyi: Lwów, ulica
Akademicka 1. 11.

Spółka Wydawnicza Polska

w Krakowie, w Rynku, w Pałacu Spiskim,
poleca następujące nowe dzieła:

- Antoniewicz Karol X. Poezye Religijne.** Wydał X. Jan Ba-
deni. Z licznymi wierszami i por-
trem autora. Zbr. 1.50.
- Poezye różne** (treści świe-
ckiej). Z portretem autora. Wy-
dał X. Jan Badeni. Zbr. 1.50.
Oba tomy opr. w płótno zbr. 4,
w półskórek zbr. 4.50, w celuloz
zbr. 5.50.
- Bakowski Klemens. Humoreski z**
życia prawniczego. —
Dziewiętnaście tryskających do-
wipem nowelek 60 ct.
- Fischer Zygmunt, c. k. inspektor ry-
bactwa. Przewodnik ry-
cki dla właścicieli i dzierżaw-
ców rewirów.** 50 ct.
- Karwicki J. Jak to im illo tem-
pore bywało.** Kartka z pa-
pierów rodzinnych 18 wieku.
25 ct.
- Kozłan St. Rzecz o r. 1863.**
Tom I. zbr. 2.50, trwały oprawy
3 zbr. Tom II. 3 zbr., oprawy
zbr. 3.50. Tom III. zbr. 3.50,
oprawy 4 zbr. Gałę dzieło
broszurowane 9 zbr., oprawy
zbr. 10.50.
- Króle. Sprawozdanie naczonego**
świadka o przebiegu procesu.
Wyd. trzecie. 40 ct.
- Kozłan St. Tłum. Szkic**
socjologiczny. Studium to nosi
na sobie piętno oryginalności i gło-
bokości zapamiętań, która ce-
chuje wszystkie prace niepospo-
litego uczonego i pisarza. 60 ct.
w oprawie 1 zbr.
- Margret Raclawice. Matka.**
Sw. Cecylia. Obrazy scen-
iczne dla młodzieży. Zbr. 1.50.
- Trzy doby dzieł na-
szych. (Jadwiga, Królowa ko-
rony polskiej, Unicy.)** Zbr. 1.50.
- Pius IX. Wspomnienie o**
ukochanym Ojcu. W 4 ce.
s 327 rycinami. 20 ct.
- Popowski Józef. Polityczne po-
łożenie Europy w końcu**
XIX wieku. Rozprawa ta,
opatrzone kolorową mapą
Europy, Azji, Afryki
i Australii, zastanawia się
nad silą i wzajemnymi stosunkami
mocarstw i dochodzi do wniosku
że największą groźbą dla przy-
szłości Europy jest Rosya naj-
większą zaś rejonem pokoju trój-
przymierze. 60 ct.
- Przywódca socjalistyczny**
i ich moralne zasady, dla braci
włóścian i robotników.
Cena 5 ct., 10 egzempl. pod opa-
ką 60 ct., 50 egzempl. z prze-
syłką zbr. 2.50.
- Rodźwickowa Maria. Z głuszy**
Pelen poezji cykl nowel. Zbr.
1.60, w staran. oprawy 2 zbr.
- Sewer. Na szerokim świe-
cie.** Powieść na tle stosunków
społecznych. Zbr. 1.80, w ozdob-
nej oprawie zbr. 2.20.
- Stary i młodzi.** Powieść
Zbr. 2, w ozdobnej oprawie zbr.
2.50.
- Tarnowski Stanisław. Chopin i**
Grotzger. Dwa szkice. 50 ct.
— **O dramatach Schillers.**
(Złoty. — Fiesco. — Kabale
und Liebe. — Don Carlos. —
Wallenstein. — Marya Stuart. —

W każdej księgarni na składzie.

**Kupuję i sprzedaję zboże, na-
sioną, kartofle i inne ziemiopłodny, — na-
wozy sztuczne i t. d., — regaluje hipoteki
i wyrabiam pożyczki.** (748)
A. Rekowski
Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 20.

Nowa ulica 5
I. i II. piętro. **H. Lewek** Nowa ulica 5
I. i II. piętro.
W chód
z ulicy Murnej. **POZNAŃ** W chód
z ulicy Murnej. **zalożono w roku 1856**
z ulicy Murnej.

Skład towarów futrzanych.
Stary mój słynny skład towarów futrzanych znajduje się obecnie
przy ulicy Nowej 5 I. i II. piętro.
W chód z ulicy Murnej.

Przedam wielki mój zapas gotowych futer dla panów i pań.
**Zakłady futrzane, wory futrzane na nogi, wszelkiego ro-
dzaju mury, kołnierze, czapki etc.**

Nie ma sklepu. — Ceny najtańsze.
H. LEWEK, mistrz kuśnierski.
Zamówienia i reperatury wykonuje się najdokładniej
szybko i po najtańszych cenach. (620)

Wystawa gwiazdkowa

Cukrów i karmelków na drzewko,
Marcepanów Lubeckich i Królewskich,
Pierników Toruńskich } Gustawa Weesego.
Bomb Lignickich } I. H. Thomasa

Strucle
przeładane masą migdałową, orze-
chową, puncewową i makiem.

Strucle krakowskie
(plecione).

Torty etc.
wykonuje sta-
cznie i sta-
rannie.

Wina
górnio-węgierskie
od stołowych (litr 2.00 Mk.)
do najszlachetniejszych.

Wina na św. Jan
(Ewangeliste) 27 grud. dla parafian już po 1.50.
Araki, Romy i Koniaki.

A. PRITZNER Handel win.
Cukiernia w Poznaniu, Stary Rynek 6, od roku 1840.

Mład pod Tokajem
własne winnice.
Złoty medal.

Magazyn mebli

Dankowski i Spółka, Poznań
ulica **Wilhelmowska 20.**
(vis-à-vis Hotelu Francuskiego).

MEBLE.

Polecamy meble wszelkiego rodzaju
we wielkim wyborze od skromnych do
najwykwintniejszych. (102)
Dogodne warunki spłaty.

Złoty medal. Złoty medal.

Kanapy
Fotele
Lustra
Gotownie
Toalety
Umывalki
Marmury
Lóżka
Materace
Wiedeńskie
krzesła i
fotele.

Podjejmujemy
się
dekorowania
salonów
i wszelkich
prac
typicznych
i
stolarskich.

Na zbliżające się święta

polecam pierniki toruńskie Gustawa Weesego i norymberskie, bomby lignickie, biszkoty angielskie, wałe wiedeńskie, marcepany lubeckie i królewskie orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, kaszany, daktyle marok. i figi, daktyle kalifata za funt 40 fen., migdały w lupinkach, rodzenki na galaz., konserwowane i suszone jarzyny i owoce, grzyby suszone, tyrolskie jabłka i gruszy, wnogrona hiszpańskie, cytryny, pomarańcze i mandarynki, rodzenki wielkie, małe i sultanki, migdały wybierane, czekolady i cukry deserowe, cykate, herbaty chińskie, kawy palone i surowe, wielkoziarnisty kawior astrachański i uralski, lososia i węgorza wędzonego, półgęski pomorskie, serwatki brunświckie, wątrobianki sardelowa i truflowa, sałcesony turyngskie, wina węgierskie, francuskie i szampańskie, koniaki francuskie i krajowe likwory krajowe i zagraniczne, dysydorfskie esencje puncewowe, rummy i araki, różne gatunki serów i chlebów wiedeńskich (Fumpernickel.) Zamówienia na żywe karpie, oraz świeże szczupaki, lososie, sandacze, okonie, węgorze i t. p. uskuteczniam bez zawodu (84)

J. Mroczkowski

w **Rawiezu.**

Przemysłowy Zakład

w **Poznaniu, Podgórną ulicą nr. 12a.**
poleca

kościelne aparaty

po bardzo przystępnych cenach
a mianowicie

**Kapy, Ornaty, Chorągwie, Bursy,
Stuły i t. p.**
**Materye we wszelkich kolorach
i bieliznę kościelną.**

(176) **W. Karłowska.**

Wyprzedaż gwiazdkowa

**melego bogato zaopatrzonego skła-
du wyborowych towarów po nad-
zwyczajnie zniżonych cenach już
się rozpoczęła.** (719)

J. EICHSTAEDT,

handel towarów białych, konfekcyj, kobierców, płótna
i fabryka bielizny.

Szan. Publiczności donoszę uprzejmie, że **skład mój**
garderoby męskiej znajduje się od 1 października
przy ul. Jezuickiej 1. (467)
w miejscu p. Kalinowskiego.
Z szacunkiem

A. Kromolicki.

Równocześnie polecam w wielkim wyborze **ma-
terye na ubrania i paletoty.** Zamówienia wykonuje
elegancko podług najnowszych żurnali po nader niskich cenach.

Gorąca prośba.

Parafia moja, rozciągająca się na miasto **Kamienice**, największe
miasto fabryczne Saksonii i na przyległy obwód przemysłowy, liczy prze-
szło 15,000 katolików, a jedyny nasz kościółek pomieścić może zaledwie
700 osób. Iuz jest takich, którzy odczyli się tego, by w niedzielę uczę-
szczać do kościoła, ponieważ znowu nie znaleźli w nim miejsca! Oni i ich
dzieci bez ratunku staną się ofiarą niewiary i zginą masą wśród nie-
bezpieczeństwa miasta fabrycznego mającego około 170,000 mieszkańców.
Kochany Czytelniku katolicki, kochana Czytelniczko! Czy tego rodzaju
stosunki nie zaskadzają na Twoje współczucie? Czy nie musisz westchnąć
razem ze Zbawicielem: **Zal mi tego ludu!** Ze wszystkich stron Niemiec
i Austrii zebrał się katolicy w Kamenicy celem zaroku. Znajdują oni
tutaj utrzymanie chleb codzienny; dusza ich jednakże ginąć musi z braku
pokarmu duchowego: słowa Bożego, mszy św. i Sakramentów śś. Przejmi-
cie się losem braci waszych, chrześciance katolickie; nadsyłajcie datki na bu-
dowę nowego kościoła katolickiego! Grunt pod budowę obecnie nabyłem,
lecz jeszcze 25,000 marek jest na nim długi, który spłacić trzeba, dopiero
potem pomysłę mogę o samę budowę. Ze względu na zbawienie tyłu
niesmiertelnych dusz zmilujcie się i pomóżcie! Pan Bóg, do którego się
codziennie modlimy za naszych dobroczyńców, sownie Wam to wynagrodzi.
Kamienica (Chemnitz) w Saksonii. (589)

Ks. Józef Müller, proboszcz.